Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 168 Kraków, sobota 26 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt
Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.
Cena numeru 15 groszy

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Pożyteczne stwierdzenie

Kraków, 25 lipca.

Szkodliwą autohipnozę naszą na punkcie współczesnej Rosji, o której mówiliśmy wczoraj na tem miejscu, próbował w tych dniach przezwyciężyć minister Darowski, do niedawna poseł nasz w Moskwie. Jak wiadomo z depesz, na zebraniu praktyków i teoretyków polityki w Warszawie p. minister wygłosił referat o Rosji współczesnej. Podniósł w nim z wielkim naciskiem, że obecny stan polityczny w Rosji ma wiele warunków trwałości, czyli, że nadzieje na rychły jego upadek, nie mają dostatecznego uzasadnienia.

Niewątpliwie zagadnienie trwałości systemu sowieckiego stanowi centrum całego problemu rosyjskiego, rozpatrywanego na płaszczyźnie nie filozofji społecznej, lecz praktyki politycznej. Ktokolwiek chce ustalić program postępowania praktycznego wobec dzisiejszej Rosji, musi w jakiś sposób załatwić się z kwestją, czy panujący w niej system runie jutro, czy też ma warunki trwałości. Oczywiście nie idzie tu o trwałość wieczną, której w rzeczach ludzkich wogóle niema, lecz o zwykłą trwałość względną, mierzoną jakąś jednostką czasu, n. p. jednego pokolenia ludzkiego.

Otóż większość państw europejskich uznając „de jure“ rząd sowietów lub gotując się do tego uznania, rozwiązała sobie tę centralną kwestję w sposób pozytywny. Doszła widocznie do przekonania, że rząd ten i reprezentowany przezeń system jest w ludzkiem rozumieniu tego wyrazu — trwałym, czyli, że nie ma danych do oczekiwania, iż w jakiejś w rachubę wchodzącej przyszłości będzie on zastąpiony przez inny, reprezentujący już to stary system, już to jeszcze jakiś inny, jeszcze nowszy.

Minister Darowski potwierdza tę ekspertyzę większości rządów europejskich. I niema w tem nic dziwnego, bo każdy, kto miał sposobność widzieć współczesną Rosję i jej stolicę własnemi oczyma, odnosi to silne wrażenie, że pewne decyzje zapadły tam już ostatecznie i na rychłą ich rewizję przed trybunałem historji oczekiwać niema powodu.

Na podstawie siedmioletniej historji nowego regime'u rosyjskiego wniosek ten jest właściwie tak prosty, że bez wszelkiej autopsji, lecz jedynie metodą logiczno-djalektyczną można go z równą pewnością wysnuć. Nie mniej jednak dla ludzi, wrośniętych w świat naszych stosunków społeczno-politycznych i wdrożonych do myślenia przyjętemi u nas kategorjami, pogodzenie się z tym faktem jest tak trudne, że nie wystarcza im najbardziej rygorystyczna logika, że muszą mieć autopsję. W tym wypadku jednak autopsja nie tylko potwierdza w zupełności djalektykę logiczną, lecz daje bezpośrednie pełne wrażenie, wspólne z reguły wszystkim, którzy z tego czy innego powodu nie utracili zdolności widzenia rzeczy w ich kolorach.

Minister Darowski mówiąc o trwałości systemu sowieckiego, nie powiedział nic nowego, nie dokonał żadnego senzacyjnego odkrycia. Nie mniej jednak u nas właśnie potrzeba odkrycie to zrobić kilka razy, aby nasza opinja publiczna przekonała się, że tam za tysiąckilometrową linją konwencjonalną naszej granicy wschodniej ustalił się na czas dłuższy system polityczno-społeczny, dla którego niema kompromisu z systemem w reszcie Europy panującym, który też wszelką myśl o takim kompromisie dumnie i uparcie odrzuca.

Rząd sowiecki z pewnością kiedyś runie. Na świecie bowiem nic nie trwa wiecznie. Nie mniej jednak rozpatrywany w skali tych okresów czasu, według których mierzy się zwykle sprawy ludzkie, musi on być uznany nie tylko za trwały, lecz co więcej za najsilniejszy ze wszystkich, jakie współcześnie na kuli ziemskiej istnieją.

Różne są komponenty tej siły. Jedne tkwią w samej naturze grupy ludzi, rządy te sprawujących, inne w naturze społeczeństwa rosyjskiego, inne wreszcie w objektywnych warunkach geografji i rozsiedlenia, a jeszcze inne w tej polityce, którą państwa europejskie prowadzą wobec siebie i wobec sowietów. Aby wszystkie te momenty jasno i przekonywująco wyłuszczyć, potrzebaby napisać książkę i to grubą. Tu zaś razem z ministrem Darowskim wystarczy stwierdzić i podkreślić, że istniejący obecnie w Federacji Rosyjskiej rząd ma tak liczne warunki trwałości, iż polityka oparta na założeniu jego szybkiego upadku, musiałaby być poczytana za zasadniczo błędną.

Obserwując różne fazy naszej polityki wobec rządu sowieckiego, trudno oprzeć się wrażeniu, że to właśnie założenie o krótkotrwałości i przejściowości obecnego regimeu w Rosji stanowi jedną z podstaw tej polityki. I to właśnie stanowi jej stronę najbardziej niebezpieczną.

Idem.

Strajk w hutnictwie i górnictwie górnośląskim trwa

Warszawa, (tel. wł.). Na Górnym Śląsku strajkuje 7 wielkich hut i 4 kopalnie węgla, w których przeważają wpływy komunistyczne. Związki zawodowe strajku nie popierają.

Wczoraj popołudniu toczyła się w dalszym ciągu konferencja między pracodawcami a robotnikami przy udziale delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrektora departamentu pana Ulanowskiego i komisarza demobilizacyjnego pana inżyniera Tarnowskiego, w sprawie ustalenia nowych zarobków.

Wykrycie spisku na życie króla Jugosławji

Senzacyjna afera w jugosłowiańskim ministerstwie spraw zagranicznych

Rzym. (PAT). Z Białogrodu donoszą, że policja wykryła daleko idący spisek, na którego czele stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Tarasewicz. Rewizje domowe, dokonane u Tarasewicza wykazały, że Tarasewicz przygotowywał zamach na króla i na Pasicza i był wplątany w zamach na byłego ministra spraw wewnętrznych. Podejrzany jest również o utrzymywanie stosunków z kołami bolszewickiemi. Dotychczas nie ma urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Białogród. (PAT). Dziś rozpoczęła się sesja wydziału wykonawczego partji radykalnej, która ma powziąć decyzję w sprawie konfliktu między głównymi przywódcami partji, a prezydentem Jovanovićem. Od decyzji tej zależeć będzie dalszy rozwój kryzysu gabinetowego.

Protest Rady miasta Krakowa

(d) Wczoraj o godzinie 6 wieczór odbyła rozwiązana Rada miejska ostatnie swe posiedzenie. Przewodniczącym ze starszeństwa był **dr Doboszyński**, który na sekretarza powołał inż. **Drobniaka.**

Referował rm. **dr Klimecki**, który poddał gruntownej krytyce sprawę rozwiązania Rady miejskiej i przedłożył następujące

WNIOSKI

1) Rada m. Krakowa uchwala wnieść rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw zarządzeniu województwa z dnia 19 lipca 1924 L. 9482/923 I. pr., a w razie nieuwzględnienia rekursu skargę do Trybunału administracyjnego.

2) W tym celu Rada m. Krakowa wybiera komitet z 9 osób, którego zadaniem będzie wygotowanie rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych, a w razie nieuwzględnienia tego rekursu skargi do Trybunału administracyjnego. Komitet ten upoważnia się do zamianowania pełnomocnika celem stawania w Trybunale administracyjnym.

3) Rada m. Krakowa uchwala wezwać rząd do rozpisania wyborów do Rady miejskiej w ciągu 6 tygodni w myśl par. 53 statutu miasta Krakowa.

Do komisji zostali zaproponowani następujący radcy miejscy: dr. Doboszyński, dr. Emilewicz, prof. dr. Fierich, dr. Klimecki, dr. Muczkowski, dr. Ostrowski, dr. Rosenzweig, dr. Tilles, prof. dr. Zoll.

W dyskusji zabrał pierwszy głos rm. poseł dr **Bobrowski**, który podkreślił na wstępie, iż na posiedzenie nie przybyli b. radni klubów prawicowych, które naciskiem swym na rząd spowodowały rozwiązanie rady. Dalej przedstawił rozwiązanie Rady miejskiej, jako bezprawny krok rządu.

Wiceprezydent **Sare** wyraził ubolewanie, **iż ci ludzie, którzy nic dla miasta nie zrobili spowodowali rozwiązanie Rady.**

Rm. **Kosobudzki** (klub mieszczański) przyłącza się do protestu.

Rm. **Srokowski** (klub demokratyczny): Przyjechałem właśnie z ojczyzny komisarjatów, z Moskwy. Kto nie docenia skutków pogwałcenia prawa, tego wysłałbym na Wschód, żeby poznał, co to jest prawo silniejszego, prawo tego, który właśnie ma kij w ręku. Takie prawo silniejszego, to rzecz wysoce ryzykowna. To organiczna cząstka tego zaślepenia i krótkowzroczności, procesu wznoszenia się fali reakcji, fali bolszewizmu. Znakomity przedstawiciel PPS, tej partji, która Polskę ochroniła od zalewu tej fali, określił to doskonale znaczenie praworządności. Podstawą kultury jest demokracja, a demokracja nie może istnieć bez prawa. Jak jeden mąż winniśmy stanąć w obronie prawa, bo bez prawa nie może istnieć państwo. Panom wiceprezydentom winniśmy wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie i pełne uznanie za ich pracę i życzyć im, by niezłamani trwali na swem stanowisku ze świadomością, że posiadają nasze zaufanie. (Huczne oklaski).

Natsępnie przemawiali jeszcze p. Potuczek, który postawił wniosek o **wyrażenie ubolewania tym radcom miejskim, którzy należą do inicjatorów** rozwiązania Rady miasta, oraz p. Oplustil.

W głosowaniu jednomyślnie uchwalono wnioski referenta i wniosek p. Potuczka oraz wybrano proponowaną komisję.

KRONIKA

Kraków, 25 lipca

(d) **NOWOMIANOWANA RADA PRZYBOCZNA** przy osobie komisarza rządowego p. dr Wawrauscha odbędzie swe pierwsze posiedzenie w czwartek lub w piątek następnego tygodnia.

(d) **ZA WŁÓCZĘGOSTWO** aresztowano na polecenie OO. Paulinów ucznia kl. III. gimn. Władysława Bujacza, którego w dniu aresztowania to jest 11 bm zwolniono. Bujacz nie wrócił jednak do tego czasu do domu, wobec czego na życzenie matki wdrożono za nim poszukiwania.

(d) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Władysławowi Zajączkowi, radcy kolei zamieszkałemu w Katowicach, skradziono w czasie pobytu w Krakowie w tramwaju l. 5 złoty zegarek wartości 100 złotych.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE komunikuje, że z dniem 20 lipca br. zaprowadzono bieg wagonu trzeciej klasy bezpośredniej komunikacji przy poc. 203 i nr. 204 między Piotrowicami a Lwowem i z powrotem.

OD POSŁA EUGENIUSZA ŚMIAROWSKIEGO, obrońcy w procesie o zajścia listopadowe, otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze! Z powodu wiadomości podanych w niektórych pismach o przebiegu rzekomego zajścia pomiędzy mną a jednym z obrońców podczas rozprawy sądowej o wypadki z dnia 6 listopada, proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w Pańskim poczytnym organie następującego oświadczenia: Stwierdzam, że poza wypowiedzeniem wymienionemu obrońcy mojej ujemnej o zachowaniu się Jego opinji, nie było pomiędzy mną a nim żadnej wymiany słów nieparlamentarnych, jak również z mojej strony jakiekolwiek nieparlamentarne słowa nie zostały użyte.

Łączę wyrazy itd. Eugeniusz Śmiarowski, adwokat, poseł na Sejm.

PIEKARZE POSTAWILI NA SWOJEM. Komisja cennikowa magistratu we Lwowie podwyższyła na żądanie piekarzy ceny pieczywa. Cenę bułek oznaczono na 3 grosze, chleba żytniego białego z 50 proc. mąki w handlu detalicznym na 30 gr., chleb z mąki 6C-proc. na 29 gr., chleba kulikowskiego o wadze 1 kg. na 40 gr. Cena mąki pozostała bez zmiany.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Lakmé".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Czerwony młyn".

KINOTEATRY

Uciecha: Po balu maskowym, dramat w 6 aktach, w głównej roli Leda Nova.

Kino Zachęta. Od poniedziałku ostatnie dwie serje przygód Harry Peela.

Promień: „Prawda" — dramat w 6 aktach, w głównej roli Emmy Lyn.

Reduta: „Tragedja skrzypka". W roli głównej znakomity H. Mierendorf. Między scenami popis 11-letniego Władzia Zwirlicza z Warszawy, odgadującego najtaniejsze myśli widzów.

Z KRAJU

SKUTKI STAGNACJI. Z Łodzi donoszą, że właściciele tamtejszych hoteli Savoi i Grand postanowili zlikwidować hotele ze względu na stagnację.

POSEŁ THUGUTT WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ. Jak nam donoszą z Warszawy, poseł Thugutt wyjechał na dłuższy odpoczynek za granicę.

MINISTER ZAMOJSKI WYJEŻDŻA NA ODPOCZYNEK. Po podpisaniu dymisji minister Zamoyski zamierza wyjechać na odpoczynek.

PRZEPRACOWANE STENOGRAFISTKI. Z Warszawy donoszą: Wczorajsze posiedzenie senatu trwało od godziny 10 rano do 10 wieczór. Pod koniec posiedzenia stenografistki oświadczyły, że nie są w możności pracować dalej.

Kultura, nauka, sztuka

SUKCES RODAKA. P. Alfred Poznański, piszący pod pseudonimem Alfreda Savoir, zdobył w małym, eleganckim teatrzyku paryskim Theatre de l'Avenue nowy sukces, który obiegnie z pewnością cały świat, utrwalając zachwiane już powodzenie autora znowu na lat kilka. Jest to świetna farsa pt.: Wielka księżna, bawiąca w Lozannie nie ma czem wpadł na pomysł eksploatowania tego środowiska, jakiem są wygnane sfery dworskie rosyjskie. — Wielka księżna, bawiąca w Lozannie nia ma czem zapłacić w hotelu rachunku, a klejnoty carycy Katarzyny, które uratowała, okazują się fałszywymi. Ale na szczęście znajduje fenomenalnie niezgrabnego kelnera, który się w niej zakochuje, i wielka księżna znajduje co chwila jakąś tysiącfrankówkę, która ją ratuje w sytuacji. Domyślając się, kto ją w ten sposób wspiera, przypuszcza wielka księżna, że jest to jakiś złodziej, który dla niej kradnie. — Ekscentryczny ten zbawca budzi w niej naturalnie miłość, gdy jednak, chcąc uspokoić ją co do swej towarzyskiej pozycji, zapewnia, że jest synem szwajcarskiego króla hotelowego, który go wysłał tu dla nabycia praktyki hotelowej, oburzona tym burżuazyjnym obrotem rzeczy, wyrzuca go; mogła upaść, mogła rzucić się naoślep w awanturę, ale nie może przyjmować podarunków od plebejusza. Zakłada kabaret rosyjski w Deauville i znajduje u „nowobogackich" wszystko, co jej potrzebne do życia.

Przejazdem w Berlinie

(GARŚĆ REFLEKSYJ).

I.

Zapalają się o zwykłej godzinie reklamy świetlne na Frydrychówce czy w różnych Vergnügungslokalach.

Magazyny po dawnemu przepełnione lśniącą tandetą... a można je dostać w Zehn-pfennige czy eine-Marke bazarach — piękne o trwałości życia motyla towary.

U Wertheima na wysprzedaży tłumy.

Po asfaltowych brukach toczą się nieprzerwaną linją samochody. Restauracje przepełnione. Ruch i hałas przedwojenny. Tryumfująca Germania patrzy po dawnemu z kamiennym spokojem ze swej Siegessoule na „dobrych berlińczyków", niezmożonych ani odszkodowaniami, ani upadkiem cesarskiej idei.

Mniej tylko słychać obcych języków.

Nie widać autobusów Cooka, co za półdarmo przed wojną obwoziły Anglików, czy Amerykanów, po barbarzyńskim kontynencie.

Pokasowano portrety Bismarka czy rodziny cesarskiej. Niema szwendających się „im Monokl" aroganckich lejtnantów; stanowiących dumę przedwojennych Niemiec.

Szucman republikański zrzucił pikielhaubę — i obecnie służbę pełni w zgrabnym czako policjant na wzór Londynu czy Paryża.

...I nie ma jego... Nie toczą się po asfalcie cicho cesarskie automobile, co po Automobilstrasse do królewskiego pałacu kilkadziesiąt minut przebywały drogę. Nie słychać przeraźliwego grania trąby automobili cesarskich — trąby, która stanowiła jakby memento monarchiczne Kaiserstadtu.

...I niema jego... Nie ukaże się na balkonie ciężkiego pruskiego pałacu postać Wilhelma, aby grzmiącym głosem nawoływać do zebrania się pod sztandarem Hohenzollernów wszystkich tych, którym święte są hasła miłości Boga, Cesarza i Ojczyzny...

...I nie ma jego... Nie usłyszy berlińczyk sławnych mów przeciwko socjalistom. Nie popatrzy w ostre marsowate oblicze „tego półboga — czy warjata... czy pruskiego Nerona"...

— Niemcy stały się republikańskie.

Psyche narodu pozostała niezmieniona. Potępia się oficjalnie militaryzm...

Mało spotyka się rzeczywiście wojskowych — ale charakterystyczne figury pół wojskowych w jakichś tajemniczych mundurach, niby kurtkach czy wilnych — świadczą, że duch potężnej militarnej Germanji nie osłabł zupełnie.

Na ulicach nie znać ani biedy, ani niedostatku ogólnego. I przeciętny berlińczyk ma się zupełnie dobrze — pomimo tysięcy bezrobotnych. Nędza przyczaiła się w tej sferze, która i przed wojną nie w lepszem znajdowała się położeniu — o której cesarski pomazaniec wyrażał się z taką pogardą.

Przeciętny spiessbürger przez dewaluację marki zarobił dużo. Przed wojną odwiedzał Kempińskiego — i to raz na tydzień, — obecnie ci sami częściej chadzają do Borekhardta — i starczy na wszystko. I przeciętny Niemiec pewny jest siebie — nie stracił na humorze — pomimo biadania i krzyków na europejskich wierzycieli. A teraz — gdy Labour party Macdonalda po ojcowsku znajmuje się sprawami uzdrowienia stosunków — Niemcy z dumą i dawną arogancją poglądają po świecie. — Czyż można więcej wymagać? Europa da pożyczkę kolosalną. Europa przeprowadzi, aby ta pożyczka nie była zbyt kosztowna — Europa, co najważniejsze, postara się, żeby dłużnik mógł płacić procenty. Radzą bowiem londyńskie komisje nad sposobami, jak należy uzdrowić stosunki, jaki zapewnić zbyt dla germańskiej ekspansji, żeby niemiecki wytwórca podołał ciężkiemu zadaniu.

Ale Niemcy się dąsają. Wymyślają — obrażonych udają, że mocarstwa nie zaprosiły do wspólnych obrad...

Znane szantaże powtarzają się na każdym kroku. Angielscy mężowie stanu boją się Niemców urazić — więc czem głośniej Prusacy wrzeszczą, tem z większą pokorą Europa ustępuje przed zwyciężonymi... Ale ciągle w ramach traktatu wersalskiego — ciągle pod egidą ententy i zabezpieczenia ogólnego pokoju europejskiego. Już radykali angielscy naprzód przyrzekli, że nie myślą nigdy o jakiejś interwencji na wypadek, gdyby Niemcy napadły Polskę... Rozgrzeszenie z góry... boć przecie swego czasu Lloyd George usprawiedliwiał nawet „zniecierpliwienie wojenne Niemców", gdy Polska zbytnio Śląska śmiała się dopominać. To też poprostu kpią gazety niemieckie z konferencji całej w Londynie. Wierzą, że im się nic złego stać nie może. Przestrzegano coprawda Herriota, aby był twardy i nie ustępował.... ale spiessbüger niemiecki jest pełen nadziei, że i do premjera francuskiego trafić będzie w stanie. Nastąpi poprostu podział wpływów. Anglji chodzi o zyskanie rynku

TELEGRAMY

Sytuacja na konferencji londyńskiej

Paryż, (tel. wł.). Jak donoszą dzienniki, trudności konferencji londyńskiej nie zostały jeszcze usunięte, ale nie przyszło też do zerwania. Trzy komisje szukają dalej formuły, na którą mogliby się zgodzić sprzymierzeni. — Francja nie zadawala się koncepcjami gospodarczemi, które daje jej projekt Theunisa. — Domaga się postanowień natury politycznej. — Nieufność Anglików i Amerykanów względem komisji odszkodowań jest wielka. Podczas obrad w konferencji londyńskiej wystąpiły na jaw przeciwieństwa pomiędzy grupą Morgana a innymi finansistami amerykańskimi. — Grupa Morgana, jako najsilniejsza i najbardziej zbliżona do Francji napotyka na kontrakcję Rockefelera, który zbliżony jest raczej do przedsiębiorstw współpracujących z niektóremi firmami niemieckiemi.

WYJAZD NIEMCÓW DO LONDYNU.

Berlin. (AW.). W urzędzie spraw zagranicznych rozpoczęły się przygotowania do ewentualnego wyjazdu delegacji niemieckiej do Londynu. — Na czele delegacji ma stanąć kanclerz Marks i minister spraw zagranicznych Stresemann. Niemcy liczą się z tem, że delegacja ich w Londynie zabawi około 2 tygodni.

HERRIOT O KONFERENCJI.

Paryż, (tel. wł.). Jak donosi „Matin" Herriot przyjął przedstawicieli prasy francuskiej i zapewnił ich, iż będzie z całą stanowczością obstawał przy utrzymaniu postulatów natury zasadniczej. Należy jednak — zaznaczył premjer francuski — pozostawić czas sprzymierzeńcom na wspólne uregulowanie trudności po dwóch latach, w czasie których rządy państw sprzymierzonych rzadko znajdowały się w bezpośrednim kontakcie.

Widmo głodu nad Wołgą

Saratow, (tel. wł.). Można już dziś stwierdzić skutki posuchy. Według 5-cio stopniowego systemu, stan żyta z 2,8% spadł na 1,7%. Urodzaj pszenicy spadł z 2,6 do 1,5, owies 2,9 do 1,6, łąk mokrych z 2,5 do 1,7 i suchych 1,5 do 1 stopnia. Należy uznać, że klin oziminy daje 16 miljonów pudów wobec 26 miljonów pudów zeszłego roku. Powtarza się r. 1921. Obywatele zaczynają robić zapasy. Ceny na rynkach i u prywatnych kupców podniosły się dwukrotnie. Biały chleb najlepszego gatunku kosztuje w Saratowie 20 kop. zamiast 12 kop. Czarny chleb również podrożał.

P. Aleksander Skrzyński min. spraw zagr.

Warszawa, (tel. wł.). W dniu wczorajszym po naradzie ze stronnictwami sejmowemi premjer Grabski zdecydował się na nominację p. Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

P. Skrzyński propozycję tę przyjął i dziś jeszcze ma być podpisana jego nominacja na ministra spraw zagranicznych. P. Skrzyński mimo objęcia teki, nadal reprezentować będzie Polskę w Lidze Narodów.

Za p. Skrzyńskim wypowiedziały się m. in. Piast i Dubanecja, przeciw zaś wystąpił bardzo ostro ZLN.

Powstańcy brazylijscy poddają się

Ellwese, (tel. wł.). Według doniesień radjotelegraficznych, otrzymanych z Waszyngtonu — z Rio de Janeiro około 200 osób uciekło z San Paulo. W czasie walk, zarówno wojska rządowe, jak i powstańcy mieli ciężkie straty. Według wiadomości z Santos powstańcy wystąpili ponownie z propozycją zawieszenia broni, na co oświadczył gen. Bernades, że będą jednak musieli ponieść karę, przewidzianą ustawami brazylijskiemi.

Kontrola wojskowa Niemiec rozpoczęła się dziś

Berlin. (AW). Kontrola wojskowa Niemiec rozpoczęła się w dniu dzisiejszym. Kontrola ta dzieli się na dwa działy, zwiedzanie fabryk i badanie ustroju policji niemieckiej. — Do tej pory pomiędzy komisją a władzami niemieckiemi nie doszło do żadnej poważniejszej różnicy zdań.

Japonja uzna Rosję sowiecką

Tokio, (tel. wł.). Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji gabinet uchwalił podjęcie nowego kursu polityki w stosunku do Rosji. Rząd japoński jest skłonny uznać de iure rząd sowietów.

Straszna katastrofa w kinie

Vera Cruz. (PAT.). Skutkiem zapalenia się filmu w jednym z tutejszych kinematografów wśród zebranej publiczności wybuchła ogromna panika. — Około 20 dzieci zmiażdżono w tłoku, 17 rannych.

Z Senatu

Na wczorajszem posiedzeniu senatu zakończono dyskusję nad budżetem i pełnomocnictwami. W dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu zabrał głos minister Kiedroń, który stwierdził, że przesilenie gospodarcze, niewątpliwie obecnie ciężkie, zostało już częściowo opanowane, a na przyszły rok przesilenie całkowicie zostanie zlikwidowane. Podkreślił zbyt wysokie koszty produkcji, małą wydajność pracy robotniczej, konieczność sprzedaży gotowych produktów przemysłowych, zalegających we fabrykach, obniżenie cen węgla i mąki.

Po referacie sen. Kiniorskiego o budżecie min. spraw wojskowych przemawiał sen. Karpiński, który oświadczył, że tylko bagnety zdołają utrzymać dotychczasowy polski stan posiadania na kresach. Ukraińcy i Białorusini domagają się połączenia z braćmi za granicami państwa. Marszałek Trąmpczyński przerwał wywody sen. Karpińskiego, oświadczając, że uważa za niedopuszczalne wygłaszanie podobnych przemówień z trybuny parlamentarnej.

W dalszej dyskusji zabierali głos Mendelsohn (Koło żyd.), Januszewski (Wyzwolenie), oraz szef sztabu generalnego Haller. Ten ostatni odpiera zarzuty postawione w toku dyskusji, w szczególności odpowiada na ataki sen. Karpińskiego, który przypisuje Polsce tendencje imperjalistyczne. — Mówca podniósł, że Polska agresywnych wojen prowadzić nie myśli, ani rozszerzać swych granic, lecz gotowa jest odpierać siłą każde zakwestjonowanie jej granic.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do budżetu ministerstwa skarbu. Za brał głos sen. Adam czyniąc w przemówieniu swem organom ministerstwa skarbu zarzut nielegalności postępowania w przeciwieństwie do ogółu społeczeństwa, które wywiązało się z zadania bez zarzutu.

W odpowiedzi zabrał głos premjer Grabski, który stwierdził, że przeciwnie społeczeństwo nie stanęło na wysokości zadania. Tezę tę popierał premjer datami cyfrowemi, zaznaczył jednak, że wierzy iż społeczeństwo stanie na wysokości zadania wtedy, gdy nie będziemy uznawać, że spełniliśmy już obowiązek i nie będziemy całej odpowiedzialności składać na rząd. Dalej odpiera mowca zarzuty pod adresem rządu co do nielegalności postępowania i stwierdza, że organy rządowe przestrzegały ustaw, interes państwa mając jedynie na oku. Jeżeli urzędnik chce służyć skarbowi, to jest postawiony w trudnych warunkach, bo jest na każdym kroku narażony ze strony społeczeństwa na lekceważenie. W naszem społeczeństwie są dwa elementy, jeden poczuwa się do obowiązków, a drugiemu najlepszem dobrem jest dobro własnej kieszeni. Mowę swą wygłosił premjer w tonie niezwykle ostrym.

Następnie sen. Szarski referował ustawę o pełnomocnictwach. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos sen. Zdanowski, Kędzior, Rotenstreich, Korczyński, Banaszek i premjer Grabski, który odpowiadał na zarzuty podniesione przez poszczególnych mówców. Głosowanie odłożono do następnego posiedzenia, które się odbędzie dzisiaj o godz. 10-tej rano.

---

zbytu w Niemczech, które wobec braku kolonij, nie przedstawiają już dla Anglji tak niebezpiecznej konkurencji, a poza tem niech Niemcy idą po dawnemu na Wschód. Czem tam gorzej — tem lepiej dla kolonizatora. Więc poco się Polską zajmować — i pomagać w ustalaniu jej stosunków gospodarczych... lepiej daleko to zrobi Michel, któremu przecież trzeba coś pozostawić. Obojętność Anglji dla Polski na tem tle może najlepiej da się wytłomaczyć!

Przyjdzie rychło moment, że Niemcy i do Ligi Narodów zostaną przyjęci i tam odrazu rej wodzić poczną, mistrze są bowiem w tych wszystkich kon fenrencjach międzynarodowych, takich czy innych stowarzyszeniach o ogólno-ludzkich celach.

Przyjdzie moment, że Niemcy ustalą stosunki z Francją i zapanują zupełnie normalne warunki wzajemnej współpracy. Doczekamy się bardzo prędko tego wszystkiego.

Zdoła Niemiec zapomnieć o Alzacji — zapomni boche'owi Francuz wzajemnie przewinienia — wygładzi się ta nienawiść, która ostatecznie na tle współzawodnictwa politycznego powstała w ostatnich czasach. Nienawiść do Polski przetrwa najdłużej. Jest to fakt nie ulegający żadnej wątpliwości. Nienawiść, spotęgowana teraz przez utratę na rzecz Polski: — wschodnich prowincyj — sięga czasów dawnych, ma swe historyczne uzasadnienie. Jest to walka, której początków wypada szukać może w odległej epoce Margrafa Gerona, który niemieckie na Wschodzie rozszerzał dzierżawy.

Niemcom nie może poprostu pomieścić się w głowie, że wyrosła Polska — jako mocarstwo niezależne, mające wszelkie szanse rozwoju. Polska z Poznańskiem i Śląskiem — dla Niemca czy nacjonalisty, czy socjalisty — kamień obrazy — przyczyna wymysłów na Ententę, która tych ludzi II. kategorji usamodzielniła zupełnie.

Jesteśmy dalecy od wszelkiego bestjalstwa nacjonalistycznego, co ludziom każe wierzyć w misję pewnych lepszych narodów — i narody odgradza żelaznemi kratami. Kultura niemiecka zrobiła i dla nas bez wątpienia bardzo wiele, jako kultura ogólnie ludzka, z której korzystaliśmy. Nie trzeba być jednak ani nacjonalistą ani zasugestjonowanym przez niebezpieczeństwo niemieckie. Trzeba umieć jedynie prawdzie patrzeć w oczy. Pomijamy zewnętrzne oznaki: niechęć ludności, szykany policyjne, trudności przy zmianie pieniędzy, brak pism polskich — niechęć do zawierania stosunków gospodarczych. Może to są rzeczy nieprzyjemne — ale przemijające...

Niemcy czekają tylko sposobności, aby nas zgnieść czy gospodarczo, czy też i politycznie. Niedwuznacznie o tem mówią — niedwuznacznie w tym kierunku pracują... Pisma nacjonalistyczne poprostu uprawiają kampanję starą przeciwko Polsce. Ostatnie przesilenie czy też próba konsolidacji wywołała szereg komentarzy.

Wykpiwano i ironizowano ów „Balkanstaat" jakim jest Polska na Wschodzie. „Localanzeiger" w swej wściekłości już nie wiedział, co napisać, insynuował, że na Bałkanie defraudanci idą do kozy, a u nas nazywają się „tüchtige Leute". Wspomniał o tem z powodu rzekomych nadużyć w Skarbie Narodowym. Przypadkowo wyczytałem zapowiedź odczytu: „Unsere Zukunft"... Sala przepełniona — publika należąca do inteligencji — audytorjum dobrane... Myślałem, że mowca będzie prawił o sytuacji Niemiec. — Ani słowa o tem. W tej sprawie ma głos Europa... I prawił o niewdzięczności „unserer Polen"... o zachłanności polskiej... o prześladowaniu Niemców w Polsce... o wyczerpaniu się cierpliwości niemieckiej... i pocieszył nareszcie zebranych, że takie państwo upaść musi... bo nie może istnieć średniowieczny ustrój w uporządkowanych nowożytnych stosunkach...

Podobno odczyty takie dla uświadomienia narodowego odbywają się często i prowadzone metodycznie...

— Może mi się zdawało... ale w głosie mówcy — docenta uniwersytetu — drgała jednakże pewna nuta, jakby niepewności... A nuż „Balkaniesierung" w Polsce istnieje tylko w wyobraźni, która chce, aby tak było... I to jest jedno może pocieszające... Mówią o nas... ciągle się nami zajmują... nienawidzą, więc się liczą z nami, tak było przed wojną i podczas wojny z Anglją i Francją... Od nas naprawdę zależy, aby ta bojaźń zamieniła się w respekt. Pomimo bowiem tradycyjnej nienawiści — nieubłaganej — Niemcy zmienią taktykę, gdy przekonają się, że nas szanować wypada. Z nienawiści może przyjść do respektowania naszych stosunków... Przecież ani w interesie kultury — ani w interesie naszym nie leży, aby jedynym motorem w stosunkach między Niemcami a nami, było uczucie nienawiści.

Jednakże trzeba sobie poprzez nienawiść nakazać szacunek, a wszelka ustępliwość wywołuje w niewolniczym umyśle germańskim reakcję...

Musimy nakazać sobie szacunek... a germanin bedzie musiał z losem historycznym się pogodzić. —

=Glezet=

Gościna opery lwowskiej

(„AIDA“ VERDIEGO).

„Aida“, stworzona na zamówienie egipskiego kedywa dla uświetnienia uroczystości otwarcia kanału Suezkiego (1869), liczy 55 lat życia scenicznego, zawsze młoda, nieprędko zresztą zestarzeje się dzięki młodzieńczemu polotowi, jaki w partyturę wlał przeszło pięćdziesięcioletni wówczas kompozytor. Słynna arja „Boska Aido“, jest koncesją reformatora na rzecz przeszłości, dla której jedynym celem była kantylena. Postępowe nawówczas partje partytury, o wyrazie wagnerowskiego dramatu muzycznego, z tradycyjną kantyleną, stanowią wypadkową dwóch ścierających się wtedy prądów: tradycji i postępu. Zdziwienie jakie ogarnęło po premierze „Aidy“, wyznawców „dawnego Verdiego“, spadkobiercę Belliniego, Rossiniego i Donizettiego, który w „Aidzie“ przełamał tradycyjną formę opery arjowej odbiło się głęboko i daleko we współczesnym świecie muzycznym. W „Aidzie“ ujął Verdi styl operowy w formę najswobodniejszej techniki deklamacyjnej, dbali wyłącznie o treść myślową i uczuciową dramatycznej osnowy. Czy ten zwrot dokonał się u Verdiego pod bezpośrednim wpływem idei wagnerowskich? Zapewne pobudką i podnietą była mu idea dramatu wagnerowskiego, ale rodzaj geniuszu romańskiego pozostał tak głębokim w natchnieniach wielkiego muzyka włoskiego, że trudno we frazach verdiowskich dopatrzeć się koturnowych i ponurych natchnień wielkiego geniusza północy, mistrza z Beyreuth.

Wczorajsza realizacja „Aidy“ przez zespół lwowski, wykazała te same zalety organizacji operowej lwowskiej: solidną całość, która mogłaby się znaleźć w każdem niestołecznem środowisku na Zachodzie.

Aida-Platówna tak głosowo, jak i scenicznie wykazała tak wiele zalet, że kreację tę może nietylko p. Platówna (zdaje się niedawna adeptka sceniczna), ale już o wyrobionej sławie artystka, zaliczyć podobnie wymodelowaną Aidę do swego wielkiego repertuaru. Niepodobna powyższych słów podpisać pod Radamesem-Mannem, który niespodziankę sprawił operowiczom kreacją sceniczną w „Proroku“, chyba poto, aby pokładane w nim nadzieje, że „coś się niesamowitego podziało z Mannem“, obalić w „Aidzie“ i dowieść, że romantycy na punkcie Manna-aktora, nie mieli racji, że Mann był, jest i zostanie zawsze sobą. Niestety, sławną arję: „O boska Aido“, interpretował p. Mann pod względem frazowania muzycznego tak po dyletancku, że w tym momencie mógłby być „zwyciężonym“ jedynie przez Amneris-Tęczarowską, która robiła wrażenie nieudałej debiutantki. Z reżyserją Aidy nie mógłbym się w całości pogodzić, a mianowicie ze sceną przyprowadzenia „niewolników“ przed króla Egiptu, którzy robili wrażenie nie pokonanych, ale zwycięzców, oraz z sądem nad Radamesem, który odbywa się za sceną. Rozumiem jednak, że lwowiacy przyjechali do nas z gotowym już repertuarem, którego w Krakowie zmieniać reżysersko nie mogą, więc powyższe uwagi zakradły się mimochodem, takich drobnych uwag możnaby zresztą postawić reżyserji Aidy wiele, ale... we Lwowie.

Piękne dekoracje i kostjumy lwowskie podobały się ogólnie, teatr był pełny. **B. Raczyński.**

ZE ŚWIATA

SAMOBÓJSTWO WYGNAŃCA. Z Petersburga donoszą, że prof. Rafałowicz, skazany na wygnanie na Sybir popełnił samobójstwo.

OLBRZYMI POŻAR. W mieście Rhodus wybuchł pożar, w części zamieszkałej przez Turków. Szkoda wynosi 3,000.000 lirów. Prócz dwóch osób ciężko rannych, niema ofiar.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW W BERLINIE. Skutkiem zderzenia tramwajów na jednej z ulic Berlina poniosło ciężkie rany 6 osób.

KONFISKATA „ROTE FAHNE“. Dzisiejsze wydanie komunistycznej „Rote Fahne“ zostało skonfiskowane, ponieważ redakcja ogłosiła statut kolei niemieckiej, według ustawy, która w tym tygodniu ma być wniesiona do Reichstagu. Prokurator wytoczył dziennikowi dochodzenia o zdradę tajemnicy państwowej.

(z) PASTOR... GRAJĄCY DO KINA. Jeden z najpopularniejszych pastorów w Hollywood, Neald Doad, molestowany jest często przez firmy kinematograficzne, aby zaślubiał kochanków, którzy przy końcu filmu zawierają związek małżeński. Dobry pastor przyjmuje zawsze chętnie ten obowiązek i odgrywa do filmu swą rolę z zadziwiającą prostotą. Zadowala się jednak tylko bezsłownem poruszaniem wargami, nie wymawiając wyrazów sakramentalnych, iżby aktorzy kinowi nie zostali w rzeczywistości zaślubieni...

(z) JAK W AUSTRALJI PRZYJMUJĄ OBCYCH ARTYSTÓW. Sławna śpiewaczka francuska Melba odbywała niedawno 12-tygodniową tournee artystyczną po Australji. Repertuar jej obejmował dziewiętnaście oper. Na ostatniem przedstawieniu w teatrze nadwornym w Melburn artystce śpiewającej Małgorzatę w „Fauście“ zgotowała publiczność niesłychanie entuzjastyczną owację, której najlepszym dowodem był fakt, że ofiarowane jej kwiaty ułożyły się na scenie w tak olbrzymi stos, że do wywiezienia ich musiano użyć... ośmiu ciężarowych samochodów.

KĄCIK KOBIECY

—o—

CZASY ZMIENIAJĄ SIĘ.

(Z.) Cywilizacja idzie naprzód w Turcji krokiem dość w ostatnich czasach szybkim. Turcy oddalali do tej pory swoje kobiety od wszelkich zagadnień życia politycznego, od wszelkich przejawów i manifestacyj, które z tem życiem miały coś wspólnego. Polityka i kobieta w Turcji były to dotąd dwa najrozbieżniejsze pojęcia. Wszak wszyscy mamy w pamięci pełne goryczy przejścia kobiet tureckich, odmalowane tak barwnie i wiernie przez piewcę krajów egzotycznych zmarłego przed rokiem pisarza francuskiego Piotra Loti'ego w jego książce pt.: „Les desenchantees“.

Zwycięstwo jednak republikanów tureckich tak głęboko i zasadniczo przeistoczyło zwyczaje i obyczaje Turcji, takie zmiany zdołało przeprowadzić w tamtejszem życiu społecznem, że płeć piękna, przydatna dotąd wyłącznie do zdobienia haremów i pełnienia w nich roli uroczych niewolnic jest obecnie w trakcie zdobywania w Stambule rozmaitych przywilejów i zbliża się wcale szybko do zajęcia stanowiska, do którego tęskniła daremnie w ciągu wieków.

Po raz pierwszy niechybnie w dziejach republik widziano małżonkę naczelnika państwa, wybranego wolą ludu, przyjmującą oficjalnie ambasadora obcego narodu. Chodziło tu mianowicie o nowego ministra Węgier p. Tahi, który przybył złożyć „prezydentce republiki tureckiej“ hołd kobiet węgierskich. Pani Latife Hanum, żona Mustafy Kemala i „prezydentka republiki“ przyjęła oficjalnie węgierskiego dygnitarza i na jego mowę odpowiedziała pięknem przemówieniem.

Nadejdzie może niebawem chwila, w której kobiety europejskie nosić będą miano tych „rozczarowanych“, o których mówi Piotr Loti i zazdrościć będą losowi swych siostrzyc tureckich...

Niedyskrecje teatralne

Operetka „Nowości“, którą od nowego sezonu otwiera przy ul. Rajskiej, p. dyr. Pilarski, rozpoczęła angażowanie artystów, na najbliższy sezon. Na razie wiadomo nam, iż Dyrekcja zaangażowała p. Kramerównę z teatrów warsz., a która głosowo nadaje się w zupełności do opery. O Kramerównę zabiegał bardzo energicznie p. Stermicz, celem zaangażowania jej do opery poznańskiej, lecz w ostatniej chwili udało się dyrekcji naszej operetki pozyskać ten cenny nabytek śpiewaczy. Pozatem do operetki zaangażowaną została p. M. Dąbrowska, znana już Krakowowi z przed dwóch laty, jako charakterystyczna teatru „Bagatela“, a ostatnio art. dram. teatru w Toruniu, p. Wesołowski (tenor), p. Dudziński, jak również z dawnego zespołu „Nowości“ p. Czernekówna i Tad. Pilarski (junior).

W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż art. dram. teatru „Bagatela“ p. E. Solarski również opuszcza Kraków i przenosi się do Warszawy, do teatru im. Bogusławskiego.

Dyrekcja teatru „Bagatela“ do tej chwili nikogo nie zakontraktowała, wobec czego słusznie zaniepokojony dotychczasowy zespół zwrócił się do swego dyrektora, przez delegację filji Z. A. S. P., której jednak dyr. Dąbrowski wczoraj nie przyjął. Dyrekcja „Bagateli“ dotychczas nie podpisała konwencji.

Tadeusz Cybulski. 3

Poprzez formę i kolor

(Wrażenia z podróży).

Dla mnie było to w Paryżu jedyne widowisko jasne, zdolne upoić oko czarem formy i koloru, wypełniające ucho świeżością harmonii nowoczesnej muzyki, myślom pozwalające bujać. Całość orzeźwiała, unosiła lekko w beztroskie sfery, koiła zmęczenie dnia w ów cudowny sposób na jaki człowiek współczesny wieczorami czeka.

Pantomima w „Cigale“ uniemożliwiła mi niestety pójście na równoczesny koncert Artura Rubinsteina, który w trudnym dla solistów Paryżu — grał przyjmowany entuzjastycznie. Do wydarzeń muzycznych zaliczam koncerty symfoniczne Sergiusza Konssevitzky'ego. Włada on orkiestrą — jak instrumentem. Niezmącona jest jednolitość tego ensemble'u, nieprawdopodobne jego posłuszeństwo — słowem wartości, z których szef tej orkiestry wielką wydobywa muzykę.

Pora mi jednak przejść do owych spraw dla mnie najdonioślejszych, którym lwią część dnia oddawałem — dla których pędziłem do Paryża. Schodzę więc z ulicy i z ram scen i muzycznych kręgów idę ku malarstwu, ku jego najwspółcześniejszemu wyrazowi na zachodzie.

Rankami bywałem w Luwrze i w muzeach innych — popołudniu odwiedzałem galerje marchanter'ów i oglądałem owe „expositions particuliers“ — uwieńczone w dniach ostatnich mego pobytu wystawą Matisse'a. Współczesnych i najwspółcześniejszych widziałem bodaj wszystkich. Nadto trafiłem szczęśliwie na dużą zbiorową wystawę Degas'a i kapitalną wprost wystawę Konstantego Guis'a (*1802 †1892). Chodziłem do murzynów, odwiedzałem bardzo często sztukę Wschodu — słowem badałem wszystko, co z płaszczyzny i bryły mogło przemówić do mnie formą i kolorem. W najgłębsze dumania zapadałem w obliczu Wschodu — Greków i wobec starych mistrów — wzruszenia silne dawali współcześni.

Prawda! byłem w Grand Palais na otwarciu Salonu z 7000 obrazów i tyluż rzeźbami. Byłem tam. I nie żałuję, że tkwiłem dwie godziny wśród płócien i brył oficjalnej sztuki francuskiej — po zobaczeniu których ma się pragnienia jednej tylko kategorji: wycia głosem nieludzkim, stawania bez przerwy na głowie, wtłoczenia komuś po rękojeść parasola w gardło lub „buta w butonierkę“.

Uważam, że żaden z protestów jakimi współczesna rewolucja plastyczna reagowała na te oficjalną sztukę nie był dość silny. Salonem w Grand Palais byłem tak spreparowany, że pod koniec mej wędrówki w owej ujeździalni, nie miałem już siły, by spojrzeć w przesubtelną mgłę dwóch małych studjów Olgi Boznańskiej, by się zatrzymać przed owym sui generis temperamentem Wojciecha Kossaka — ba — nawet by zbadać dobry, ciekawy w kolorze akt gasnącego już Van Dougen'a.

Najwspółcześniejsi! Kto oni, jakie ich dążenia, jaki wyraz — zapytywałem tak często, zapatrzony we Wschód, Greków lub spoglądając poprzez Renoir'a, Cesanne'a, Gauguin'a, Van Gogh'a, na twórczość szeregu późniejszych indywidualności — na Bonar'a, Braque'a, Derain'a, Matisse'a, Picasso'a i innych i na młodego japończyka Fujitę i na ową grupę pająka „l'araign'ee“, i wielkich rzeźbiarzy — Bernard'a, Bourdelle'a, Despiau i Maioll'a.

Zdaje mi się, że cechą usiłowań po impresjonizmie jest dążenie do „ujęcia“ obrazu i materjalnie godnego postawienia w nim pogłębionej bardzo formy i bardzo pogłębionego koloru. Dążenie do wydobycia z głębin poczucia i refleksji całości dzieła w sposób najprostszy — najpierwszą formą i najpierwszym kolorem — słowem dążenie do wydobycia ze siebie tego, co się „ujrzało“ a nie tego na co się „patrzy“ — przytłumia na zachodzie wszelkie problemy drugorzędne, do których między innymi zaliczam temat.

U nas zapomina się za często o tem, że forma i kolor nie są sługami anegdoty — lecz, że one są najistotniejszą częścią plastycznego wyrazu. Jeśli te elementy istnieją, treść najbłahsza nawet niewzruszenie poprzez nie przemówi.

Ta najwspółcześniejsza twórczość Zachodu, w której nie spotyka się już protestów ostrej rewolucji — owych mądrych kubów — nie jest zdaniem mojem ostatnim wyrazem — nie jest szczytem. Jest to rzetelna praca na drodze odradzania się, jest to świeże tchnienie w nawiązywaniu do tradycyi, jest to trwały — głęboki protest przeciw wszelkiej oficjalności — szablonowi dążenie zbiorowe mocnych indywidualności, drogą wysiłku uczucia i refleksji do wyzwolonej indywidualnej formy i koloru. (C. d. n.).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Przesilenie gospodarcze w cyfrach

(—) Nasza statystyka upadłości pozostawia wiele do życzenia i żadnego obrazu o obecnie przeżywanem przesileniu dać nam nie może. Nie obejmuje ona bowiem tej niezwykle wysokiej cyfry upadłości i ugód pozasądowych, które przy obecnym stanie naszego ustawodawstwa upadłościowego przewyższają znacznie upadłości sądowe. Nasza statystyka bezrobotnych szwankuje również, nie obejmuje bowiem i ona wielu bezrobotnych, nie zgłaszających się do biura lub przez nie niezarejestrowanych ani też tzw. „półrobotnych". Wielu też uważa cyfrę protestowanych weksli, jako najwłaściwszy barometr przesilenia. I tak np. w maju cyfra protestowanych weksli, szczególnie w Łodzi, była najwyższą ze wszystkich poprzednich miesięcy stabilizacji.

W maju zaprotestowano u rejentów w Łodzi 21,458 weksli na sumę 6,160.225 zł., podczas gdy w lutym zaprotestowano 10,411, w marcu 4,495, w kwietniu 9,008 weksli. Widzimy tedy, że maj był ze wszystkich poprzednich miesięcy najkrytyczniejszy. Istotnie też wtedy rozpaczliwe głosy kupiectwa i przemysłu rozlegały się najgłośniej.

Ciekawem zjawiskiem jednakowoż jest to, iż oceniając naszą sytuację gospodarczą według innych barometrów, ze stanu naszego eksportu, z wpływów podatków pośrednich, z wysokości naszej produkcji górniczej, otrzymujemy obraz całkowicie odmienny.

I tak eksport nasz wynosił w styczniu br. 96 miljon. fr. zł., w lutym 112, w marcu 113, w kwietniu 121 (za maj brak danych).

Wpływy podatków pośrednich były przy niezmiennych stawkach podatkowych w maju wyższe, niż w poprzednich miesiącach.

Także i produkcja górnicza w maju była wyższą niż w miesiącach poprzednich. I tak produkcja węgla kamiennego wynosiła w tysiącach tonn:

w marcu . . .	2,694
w kwietniu . . .	2,504
w maju	2,988

Produkcja ropy naftowej wynosiła w tysiącach tonn:

w marcu	66,0
w kwietniu . . .	65,2
w maju	66,8

i przewyższała znacznie przeciętną miesięczną roku 1923, która wynosiła 61,4. Także i produkcja gazu ziemnego wykazała stały wzrost w kwietniu i maju. I tak w tys. m³ produkcja ta wynosiła w marcu 32,121, w kwietniu 33,500, w maju 36,237. Sądząc więc po cyfrach naszego eksportu, wpływach podatków pośrednich, produkcji górniczej otrzymujemy obraz naszego gospodarstwa nie tak rozpaczliwy, jak się przedstawia przy statystyce protestów wekslowych. Wysokie cyfry protestów wekslowych przy dobrym stanie innych barometrów wskazują raczej na przegrupowania, odbywające się w łonie naszego gospodarstwa, na restrykcję, jaką doznają wybujałe w okresie inflacji pośrednictwo i grynderka spekulacyjna. Jak dotychczas więc, stan naszego gospodarstwa wykazuje wielką stosunkowo odporność na czynniki chorobowe.

Zwyżka cen zboża na rynkach światowych

i widoki naszego eksportu

(—) Od dłuższego już czasu odbywa się na rynkach światowych całkowite przeobrażenie konfiguracji cen. Oto ceny wyrobów przemysłowych spadają w cenie powoli, acz stale, natomiast wytwory rolne wykazują tendencję przeciwną. Obecnie już można mówić o wybitnej „haussie" zboża na rynkach światowych. Przeciętnie na rynkach światowych zwyżka cen pszenicy i żyta w ostatnim miesiącu dochodzi do 15 proc. W Berlinie zwyżka cen zboża pozostająca tam w związku także i z projektowaną ochroną celną była jeszcze większą i wynosi przy pszenicy przeszło 30 proc. Cena pszenicy podskoczyła tam w przeciągu tygodnia z 14.4 mk. zł. za tonnę na 18.8 mk. zł. W związku z tą zwyżką ogólny indeks cen hurtowych w Niemczech w dniu 8 lipca wykazał zwyżkę o 4,7 proc, wykazując stan w stosunku do roku 1913 — 117,3.

Zwyżka cen zboża na rynkach światowych wywołana została wiadomościami o złym stanie urodzajów w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Rosji. Także i rozmiary powierzchni uprawnej w północnej Ameryce miały poważnie się zmniejszyć ze względu na niskie ceny i nierentowność produkcji zbożowej. W ten to sposób automatyzm cen sam przez się wyłonił siłę, działającą w kierunku przywrócenia zachwianej równowagi gospodarczej.

Zdaje się, że w roku bieżącym niewspółmierność cen produktów przemysłowych i rolniczych zmniejszy się znacznie co przyczyni się do ożywienia wewnętrznego rynku zbytu u zbiedzonego ostatnio rolnictwa.

Zwyżka cen zboża na rynkach światowych przy spodziewanych dobrych urodzajach w Polsce niewątpliwie stanowić będzie dla niej korzystną konjunkturę gospodarczą która umożliwi przetrzymanie obecnego przesilenia w przemyśle.

Stan zasiewów według cyfr statystycznych z końcem czerwca pozwala spodziewać się dobrych zbiorów i dobrych widoków eksportu zboża. Przy wyższych cenach światowych przypływ walut zagranicznych za eksportowane zboże będzie silniejszy, niż w latach ubiegłych i ożywi nieco rynek kapitałów i zbyt wewnętrzny.

Rzeczą Rządu jest przygotowanie już obecnie kampanji eksportowej i racjonalne zorganizowanie wywozu.

Sytuacja w przemyśle metalurgicznym

(r) Przemysł metalurgiczny w Polsce przeżywa obecnie silny kryzys. Celem otrzymania bliższych informacyj o szczegółach kryzysu, zwróciliśmy się do dyrektora jednej z wielkich fabryk metalurgicznych w Krakowie o podanie nam bliższych danych o obecnej sytuacji , które to dane z całą gotowością zostały nam udzielone.

Większość fabryk w przemyśle żelaznym nie pracuje zupełnie, inne natomiast zatrudniają swych robotników zaledwie 2 i pół do 4 dni w tygodniu. Zupełny zastój dotyczy w pierwszym rzędzie fabryk maszyn rolniczych. Natomiast w małych wytwórniach metalurgicznych ruch się ożywił, a nawet znacznie się powiększył. Zamówienia napłynęły i to do tego stopnia, że zakłady te nie mogą nadążyć zamówieniom. Stoi to w związku z ożywieniem się ruchu budowlanego i skierowaniem zamówień do małych wytwórni, które to zamówienia przed kryzysem wykonywał wielki przemysł metalurgiczny.

Jakie są przyczyny zastoju w przemyśle żelaznym? — brzmiało zapytanie naszego współpracownika.

Powodem zastoju jest w pierwszym rzędzie brak gotówki. Podczas gdy w okresie inflacji w chwili zamówienia fabryki otrzymały zapłatę od kupujących z góry, co wskutek nagromadzonej i stale wpływającej gotówki zachęcało zakłady przemysłowe do inwestycyj, to z chwilą stabilizacji okazał się u kupujących taki brak środków płatniczych, że fabryki celem zatrzymania swych zakładów w ruchu i zapłacenia weksli musiały zgodzić się na udzielenie kredytu. W dodatku ce-

---

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich

syn Genowefy

18

Późnym wieczorem natrafili jednak na jakieś ludzkie siedziby. Była to osada kirgizka, przylepana przez mróz w połowie drogi ku zimowym legowiskom. Sforę psów, wyległą na ich spotkanie rozpędził żwawo Schmerzenreich. Reszty dokonał Sabo, wyrzucając za kark, dostojnego mieszkańca najokazalszej kibitki. Ziąb dokuczał im mimo tego nocą dotkliwie. Wiatr, który porwał się późną godziną, przeszywał na wskroś rzadziznę wędrownej chaciny.

Nazajutrz spożyli wspaniałomyślnie barana, zarżniętego na ich cześć przez właściciela kibitki. Pan Sabo upatrywał w tem znak, że rychło już zacznie się strefa zamieszkała przez dobrych ludzi. Naznaczył też wymarsz zaraz po śniadaniu, pomimo, iż step wyglądał bardzo niewyraźnie, a Wukinczicz przebąkiwał coś, że nie lubi, gdy niebo wymiesza się z ziemią. Zapewne chodziło mu o wiatr, który nosząc po stepie tumany pyłu śnieżnego, zatarł najzupełniej spokojną linję horyzontu.

Zaledwie wyszli z wgłębienia, w którem przymarło kirgizkie obozowisko — już znalezli się w krzyżowym ogniu wichury. Duło dziwnie, to ztąd, to zowąd, w plecy lub prosto w twarz.

Pan Sabo nadrabiał miną.

— Zupełnie mi się przypomina linja bojowa — sapał, nie zatrzymując się nawet przy najtęższych uderzeniach wiatru — biją z wszystkich stron. Zdaje ci się, że koniec świata, a przecież idziesz naprzód i nic. Grunt, nie tracić głowy. Jakaś większa wieś musi być już w pobliżu. Aby tylko na północ.

Kiedy jednakże po pewnym czasie wyciągnął kompas, okazało się, że strzałka w swoją stronę a oni w swoją. Zgniewany, kazał nawrócić, aby odrobić fałszywy kawał drogi. Przy ponownej próbie okazało się jednak, że idą znów w złym kierunku. Wtedy usiłował Sabo iść z kompasem w ręku. Cóż, kiedy omal nie odmroził palców.

Po posiłku bylejakim, zmierzch rychły złapał ich w gołem polu. Przenocowali w dziurze, wykopanej w zaspie śnieżnej. Rankiem oświadczył Wukinczicz, że jakoś zupełnie nie czuje zmęczenia w nogach. Pomimo tego wiele utrudzić musiał się pan Sabo, aby skłonić go do dalszej drogi. Gdy z koleji uskarżył się Wukinczicz na ból, skrzyczał go Sabo i nazwał skończonym niedołęgą. Nie mógł mu przecież powiedzieć, że nogi są odmrożone.

Wszakże kompas wyrzucił w śnieg a mapę puścił z wiatrem. Kiedy, po krótkim czasie Wukinczicz usiadł w goluteńkiem polu, podczas najwścieklejszych ataków wichury, nie odezwał się już nic, a tylko u nóg jego ułożył Schmerzenreicha aby je grzał swojem ciałem.

— Chwileczkę tylko mój Sabo! — uśmiechnął się doń Wukinczicz — zaraz wstanę! Zobaczysz, zaraz pójdę dalej!

Sabo spojrzał nań z politowaniem.

— Nigdzie my nie pójdziemy, przyjacielu! czy ty nie rozumiesz Wukinczicz, żeśmy zginęli?

— Dlaczego? — z lękiem zapytał Wukinczicz.

— A bo tak! zbłądziłem. Ten kompas nie był nic wart. Bóg jeden wie, gdzie jesteśmy.

Wukinczicz skinął głową.

— No to co takiego — odrzekł lekkomyślnie — to niech nas prowadzi Schmerzenreich.

— Jak mówisz? — podchwycił Sabo, — ależ tak! masz rację! Schmerzenreich nas wyprowadzi! — zwalniał gorączkowo psa z powroza — Schmerzenreich! — krzyknął ukazując przed siebie — prowadź! tam! do ludzi, rozumiesz?

Pies spojrzał w ukazanym kierunku. nastraszył się, pobiegł [illegible] kroków i powrócił z podwiniętym pod [illegible]em.

— No [illegible]! — zachęcał go pan Sabo — boi z się czy co? prowadź przyjacielu! Wstawaj Wukinczicz! — podniósł z wysiłkiem kolegę — widziałeś? on już zrozumiał! — ukazał z radością na psa, który z łbem opuszczonym przy ziemi krążył niecierpliwie dokoła nich.

— — — — — — — —

Dowiedziawszy się o ucieczce jeńców, żywą działalność rozwinął starosta wsiowy. Na trakty rozesłał jezdnych, do wsi sąsiednich pchnął gońców, sam mimo burzy śnieżnej od rana do wieczora uwijał się konno po stepie, uzbrojony w karabin, pozostały po sołdacie.

W ucieczce wyczuł sposobność do ostatecznej rozprawy z obozem. Chodziło tylko o to, aby zbiegów przyłapać samemu. Inaczej, wiedział, że tak inżynier, jak i konwojent sprawę zagmatwają i skryją pod korcem.

Dwa dni usilnego pościgu żadnego jednakże nie dały wyniku. Sztafety powróciły z niczem, starosta acz natrafił raz na trop zagadkowy, przecież zgubił go rychło w szalejącej zawieji. Zawiedziony zawiesił nagonkę, a do chwili, gdy na dobre już ucichnie burza. Pociechą była mu myśl, że najprawdopodobniej zmarzli zbiegowie, jak psy na mrozie... Niemniej przeto napisał obszerny i złośliwy raport o wypadku i dnia trzeciego rankiem wybrał się z nim do miasteczka okręgowego, aby własnoręcznie oddać go „naczalstwu". I oto los szczęścia, tak zawsze szczodry dla starosty, chciał, że tuż za wsią zauważył poprzez błyski wichury dwie wlokące się stepem postacie. Na przedzie coś, jakgdyby psa..

Nie dowierzając jeszcze oczom, zsiadł z konia i przyczaił się za drzewem przydrożnem. Uprzytomniwszy sobie, że ludzie ci idą ku wsi i zbliżają się do traktu, przeżył jeszcze parę chwil gorzkiego zwątpienia, — aż znajoma postać kundla przekonała go ponad wszelką wątpliwość, że los naprawdę zgotował mu wielką okazję. Więc nietylko zbiegów, ale i tego przeklętego psa przyłapie za jednym zamachem.

lem zdobycia gotówki fabryki poczęły jedna za drugą zniżać ceny, co doprowadziło do tego, że już obecnie ceny np. wyrobów drucianych są niższe niż przed wojną, a cena żelaza handlowego w stosunku do cen węgla i koksu stoi znacznie poniżej parytetu cen przedwojennych.

Drugim powodem zastoju jest brak zbytu. Wyroby polskich fabryk żelaznych przy małej wydajności pracy naszego robotnika nie mogą konkurować z zagranicą, a zbyt w kraju z powodu ciasnoty gotówkowej uległ poważnemu zmniejszeniu. Z powodu konieczności udzielania kredytu odbiorcom, fabryki nie mają gotówki, co zmusza do zaprzestania wszelkich inwestycyj. Wstrzymanie zaś inwestycyj uniemożliwia fabrykom ulepszenie swych środków technicznych, a w związku z tem konkurowanie z zagranicą.

Czy zniżka cen jest wydatna? — zapytał nasz współpracownik.

Co do cen to w przemyśle żelaznym nastąpiła prawdziwa rewolucja. Jakkolwiek ceny oznacza Związek polskich hut, to jednak fabryki celem zdobycia gotówki zniżają każda na własną rękę ceny od 10 do 18 procent w stosunku do cennika Związku. I tak przeciętna cena zasadnicza surowca żelaza wynosi 18 groszy za kg. Żelazo handlowe ma kosztować według cennika Związku 234 zł. za tonnę, kosztuje zaś w rzeczywistości tylko 180 zł. Cena drutu od pół mm do 1 mm wynosi 60 do 70 zł. za 100 kg, a od 1 do 2 mm 42 do 44 zł.

Jakie środki mogłyby sprowadzić poprawę sytuacji w przemyśle żelaznym?

Celem spotęgowania ruchu w branży żelaznej jest rzeczą konieczną przedewszystkiem powiększenie kapitału obrotowego fabryk. Przemysł potrzebuje bezwarunkowo kredytów wekslowych i długoterminowych, i to takich, któreby przemysłowi umożliwiły wytworzenie towaru po nizkich cenach. Również konieczną jest rzeczą uruchomienie kredytów towarowych pod zastaw towarów. Przemysł żelazny wprawdzie poczynił już zagranicą starania o zdobycie środków obrotowych, ale rokowania te postępują wolno. W kraju natomiast Bank Polski utrzymuje, że nie ma dostatecznego materjału wekslowego, Bank gospodarstwa Krajowego rozporządza zaledwie 10 miljonami złotych na reeskont wekslowy a rezultat jest taki, że fabryki nie mogą zdobyć środków obrotowych. Bolączką przemysłu żelaznego jest podatek obrotowy, który szczególnie w metalurgji ogromnie podraża wyroby i uniemożliwia zbyt. Dość powiedzieć, że zanim sprzedający otrzyma towar do sprzedaży, obciążony jest już on podatkiem obrotowym 1) w hucie, 2) w fabryce przeróbczej, 3) u hurtownika i 4) u drobnego przemysłowca. Trwała poprawa sytuacji w przemyśle żelaznym mogłaby nastąpić, gdyby rozwinął się większy ruch budowlany, co odrazu powiększyłoby zapotrzebowanie na wyroby żelazne, a następnie, gdyby rząd przywrócił zamówienia i to w pierwszym rzędzie kolejowe i wojskowe.

Przypuszczalny wpływ podatku majątkowego

Uchwalony przez Sejm kontyngent podatku majątkowego od majątków ponad 3 tys. zł. wynosi:
od posiadłości gruntowych 500 mil. zł.,
od większego przemysłu i handlu 375 mil. zł.,
od innych rodzajów majątku 125 mil. zł.

Celem pobrania 1-ej raty tego podatku M-stwo Skarbu opracowało jego wymiar prowizoryczny. Wymiar oparty jest na zeznaniach płatników sprawdzonych i uzupełnionych wyłącznie tylko z punktu widzenia formalnego, wobec czego cyfry odnośne ulegną znacznym zmianom po uskutecznieniu definitywnego wymiaru podatku.

Według tych prowizorycznych danych ogólna liczba płatników podatku majątkowego obliczona została na 740.172 osoby, ogólna wartość majątku podlegającego opłacie podatku majątkowego (a więc z wyłączeniem majątku poniżej 3.000 zł. wartości) obliczona została na 10.751,7 mil. zł. Ogólna suma prowizorycznie obliczonego podatku majątkowego od tej kwoty stanowi 508,9 mil. zł. — na podstawie skali art. 9 ustawy o podatku majątkowym, która to skala może być podwyższona.

W pierwszej grupie płatników (od posiadłości gruntowych) wartość majątku obliczona została na 4,7 miljarda zł., podatek zaś (prowizoryczny) 133,5 miljonów złotych.

W drugiej grupie (większy przemysł i większy handel) wartość majątku obliczono na 4 miljardy zł., prowizoryczny zaś podatek na 716 miljonów złotych.

W trzeciej grupie (obejmującej wszystkie inne rodzaje majątku) obliczono na 1,9 miljarda zł., wymiar podatku zaś na 59 miljonów zł.

KRONIKA KRAJOWA

(r) **BANK WSCHODNI W WARSZAWIE.** Dnia 21 lipca odbyło się nadzwyczajne walne zebranie banku, na którem sprawozdanie Komitetu Wykonawczego o stanie interesów złożył dyr. Dunin-Holecki. Komitet uznał, iż tak w interesie akcjonarjuszów, jak i w interesie wierzycieli, nie leży likwidacja banku. Walne Zebranie wybrało specjalną Komisję, któraby zbadała przyczyny zachwiania się interesów Banku. Komisja wyniki swej pracy przedłoży Walnemu Zgromadzeniu w terminie jak najkrótszym.

Po wyczerpaniu dyskusji Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykonawczego oraz deklarację o zawarciu układu warunkowego z Grupą poznańską, która obejmuje większy portfel akcyj Banku Wschodniego. Celem dalszego prowadzenia interesów Banku Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie przeszacować majątek Banku przez powiększenie kapitału zakładowego do jednego miljona złotych drogą wypuszczenia jednej emisji lub serjami. Wobec ogłoszenia dymisji in gremio przez Radę Nadzorczą, Walne Zgromadzenie dokonało nowych wyborów.

(r) **ZAMIERZONE LIKWIDACJE SPÓŁEK AKCYJNYCH.** Przed kilku dniami donosiliśmy o likwidacji spółek akcyjnych w Radomiu i Bydgoszczy. Obecnie znowu cały szereg spółek akcyjnych zwołuje walne zebrania, celem uchwalenia likwidacji i to Sarmatia w Poznaniu, Akcyjne Towarzystwo Przemysłowe Juljusz Heinzel w Łodzi. Rolnik Kolski i Spółka Akcyjna Przemysłu Drzewnego „Sylwan" w Radomiu.

ROZSZERZENIE ULG EKSPORTOWYCH. Ministerstwo skarbu rozszerzyło ulgi eksportowe w zakresie państwowego podatku przemysłowego na następujące dalsze artykuły: wyroby koszykarskie, biel cynkowa, celuloza, gremple i taśmy gremplowe, aksamit i plusz, wojłok i filce, wyroby fajansowe, żelatyna oraz klej. Ulgi znajdą zastosowanie do transakcyj, dokonywanych od 1-go lipca b. r. — Dalszem rozszerzeniem ulg, przysługujących dotąd tylko zakładom przemysłowym i eksportowym związkom producentów, jest rozciągnięcie ich na przedsiębiorstwa **handlowe** oraz zakłady przemysłowe, wywożące gotowe wyroby **cudzej produkcji.**

MYLNE WIADOMOŚCI O POWSZECHNEJ ZNIŻCE CEŁ. Doniesienia prasy wprowadziły w błąd publiczność, która sądzi, że wszystkie towary zyskały zniżkę ceł i wskutek tego potaniały. Zapatrywanie to jest błędem i wywołuje nieporozumienia, zwłaszcza przy artykułach zbytkownych i towarach, kupowanych przez zamożniejszą publiczność. I tak np. opłacały dawniej kapelusze pilśniowe 2.50 zł. od sztuki. Obecna stawka wynosi 5 zł., nie licząc dodatku manipulacyjnego. Parasole półjedwabne płaciły 4.84, obecnie 6 zł. Obuwie wykwintne (lakierowane, z materji jedwabnej itd.) płaciło 1050 od 100 kg., obecnie 2000 zł. Cło od rękawiczek skórkowych podskoczyło z 1482 na 2500 złotych. Przykładów takich możnaby podać znacznie więcej.

(r) **STAŁY POKAZ WZORÓW PRZEMYSŁOWYCH W BYDGOSZCZY** zwiedzi podczas swego pobytu w tem mieście Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 4 sierpnia.

(r) **TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „VARSOVIA"** zamknęło rok ubiegły **deficytem** w kwocie Mkp. 21.409.098.009 tj. 19.115 złotych. Wobec odnośnych przepisów Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń deficyt ów został całkowicie pokryty przez akcjonarjuszy.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 24 lipca 1924.

Akcyjny Hipoteczny	0,78—0,75
Przemysłowy	0,75—0,66
Browary Lwowskie	10,00—9,90
Cegielski	0,75—0,80
Chodorów	6,25—5,87
Chybie	8,50—8,25
Cmielów, fabryka porcelany	0,87—0,85
Gafota	0,41—0,38
Górka, fabryka cementu . .	16,50
Lokomotywy	0,68 - 0,75
Oikos, zakł. przem. drzew. .	3,50—3,30
Parowozy S. A. bud. masz.	3,50
Pezet, Pow. Zakłady bud. .	0,22
Polskie Tow. Bud.	0,22
Rakszawa, fabryka sukna .	3,00—2,95
Siersza górn.	6,00—5,90
Zieleniewski	9,80—10,00

Giełda poznańska

Poznań, 24 lipca.

Arkona	2,10	Roman May	21,00
B. Przem.	2,70	Młyn Ziemiański	1.60
B. z. sp. zar.	5,00	Płótno	
P. Bank Handl.		Pap. Bydgoszcz	
Barcikowski		Poz. Sp. Drzew.	1,20—1,15
Brow. Krotosz.		Starogar F. Mebli	0,50
Cegielski	0,70—0,75	Tkanina	
Centrala Skór		Unja	6,40 - 6,20
Garbarnia Sawicki		Wojciechów	0,45
Goplana		Młynotwórnia	0,70
C. Hartwig	0,60	Wyroby ceramiczne	
Hartwig Kantor.	2,90	Zjedn. Brow. Grodz.	
Hurtownia Skór	0,30	Pneumatyk	0,25—0,20
Lubań		Wyt. Chemiczna	0,45
Herzfeld Victorius	3,90	Tri	3,75
Wisła Bydgoszcz		Włókno	2,00

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 24 lipca. Mraźnica 47, Tepege 44, Zieleniewski 144, Apollo 540, Karpaty 185, Fanto 200, Galicja 1210, Schodnica 251, Lumen 10.5, Bank Hipoteczny 10, Nafta 210, Kol. Lwów-Czerniowce 133, Bank Małopolski 620, Brow. Lwowskie 139, Rakszawa 34, Silezja 20.1, Goleszów 61.5.

Tendencja utrzymana, usposobienie naogół spokojne. Przedewszystkiem jednak kupowano walory polskie, a to zarówno wskutek zleceń polskich i zagranicy. Szczególny popyt na Browary Lwowskie, Montany i Zieleniewskiego. Zwyżkowały również naftowe szczególnie Karpaty w związku z doniesieniem o 35 proc. redukcji robotników. Naogół przypisują tu trwającą od dłuższego czasu zwyżkę papierów polskich ostatecznemu wprowadzeniu złotego polskiego, a nadto zakupami ze strony kapitału francuskiego.

Ceny ziemiopłodów

Katowice, 24 lipca. Pszenica 24.80, żyto 14.60, owies 10, loco stacja załadowcza: ospa pszenna i żytnia 8.80, kuchy rzepakowe 15.05, — lniane 21.75. Tendencja spokojna.

Lwów, 24 lipca. Brak wszelkiego zainteresowania, tendencja utrzymana, usposobienie ospałe. — Pszenica krajowa 19—20, żyto małopolskie 10—10.50, żyto małopolskie (65/66) 9.20—9.60, jęczmień małopolski brow. 10.25—10.75, — pastewny 8.75—9.25, owies małopolski 11.25—12.25.

Warszawa, 24 lipca. Tranzakcje na giełdzie (w nawiasach ilość tonn) za 100 kg netto w złotych. Franco stacja załadowania: żyto kongresowe 116 f (30) 10.80, — poznańskie 117 f gwarantowane (75) 12.25, owies kongresowy jednolity)15) 15, — poznański jednolity (30) 15.40. Franco Warszawa: żyto kongresowe 118 f gwarantowane (15) 12.35. Tendencja bez zmiany spokojna.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

ZEZWOLENIA NA NOWE EMISJE.

Elektrownia Okręgowa na Sanie. Zezwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego o .3.000.000.000 Mkp., czyli do Mkp. 6.000.000.000 drogą IV emisji 3.000.000 sztuk akcyj po Mkp. 1000. Cena emisyjna akcyj dla dawnych subskrybentów wynosi 30 groszy.

WALNE ZEBRANIA.

14 sierpnia: L. i G. Kaden, Towarzystwo Akcyjne w Krakowie. Walne Zebranie o godz. 6-tej przy ul. Dunajewskiego 6 z porządkiem dziennym: bilans za 1923 r., wybór Rady Nadzorczej i Rewizorów.

Nominacja p. Skrzyńskiego będzie podpisana jutro

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej, który bawi na polowaniu u ministra Janickiego dzisiaj powraca do Spały wobec czego dekret nominacyjny p. Aleksandra **Skrzyńskiego** na ministra spraw zagranicznych będzie mu przedstawiony przez premjera jutro rano. Dowiadujemy się, że minister Skrzyński uda się na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Helsingforsie. Konferencja ta rozpocznie się dnia 20 sierpnia a nie 16 jak pierwotnie donoszono. Wprost z Helsingforsu minister Skrzyński pojedzie do Genewy w charakterze delegata Polski.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Kraków, 25 lipca 1924.

Po otwarciu rozprawy Dr. Bross, nawiązując do wczorajszego swego przemówienia przeszedł do obrony szczegółowej osk. Chrzanówki, Reymana, Gierada, Andrzeja i Józefa Nawrotów, Przybysia i Mazurkiewicza. Kończy obronę wezwaniem, by przysięgli ferując werdykt, wczuli się w ducha czasu. **Przemówienie Dr. Brossa sprawiło na wszystkich jak najsilniejsze wrażenie.**

Po Dr. Brossie wygłosił przemówienie Dr. Ringelheim, który omówił zarzuty czynione osk. Fireckiej, wykazując, że oskarżenie jej jako podżegaczki buntu i rozruchu niema najmniejszego faktycznego i prawnego uzasadnienia.

Po przemowie Dr. Ringelheima, który zakończył apelem do ławy przysięgłych, by „Deus charitatis" szedł z nimi do sali obrad, zabrał głos **Dr. Lustgarten,** który wywodził, że oskarżeni, którzy po zaprzestaniu walk po godzinie 11-tej mieli karabiny w ręce i wzięli udział w straży porządkowej nie mogą żadną miarą być uznani za winnych rozruchu czy buntu. Co do zajść przed godz. 11-tą, to przypomniał mówca, że ani jeden z funkcj. policji nie stracił życia w dniu 6 listopada, a natomiast stwierdzonem zostało, że policja cofając się, gęsto się ostrzeliwała. Ofiary tej strzelaniny musiały być, jednak prokurator sprawców tych ofiar nie pociągnął do odpowiedzialności.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	24/VII.
Bank Przemysłowy	0,57—0 60	0·63—0·75
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski		0·50—0·52
Ziemski Bank Kredyt.	0·21—0·22	0·22
Powszechny Bank Kredyt.	0.09—0·10	0·09—0·10
Bank Komercjalny		
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·10—5 25	5·30—5·40
„Tohan"	0·50—0·53	0·48—0 53
„Tehate"		
„Impex"		0·02½
Bracia Rolniccy		
„Pharma"		
„Polsk. Glob"		0·45
Żegluga Polska		
Zieleniewski	9 80—10·50	10·00—10 70
Cegielski, Poznań	0 79 0·85	0·85—0·91
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia"	1·00—1 05	1·00
Rohn, Zieliński i Ska		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·42—0·45	0·42 - 0·47

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	24/VII.
Automotor		
Górka	18·25—18 50	18·00—19 00
Siersza	5·55—5·65	5·50—5 75
Tepege	3 15—3·25	3·30—3·35
Polska Nafta	0·51	0·53—0·55
„Pokucie"		
Oikos		
Pezet		
Strug	1·05	0·85—0·90
Syndykat Kosz.. Kraków		
S. W. Niemojowski	1·00	
Tłuszcze Trzebinia	6·00—6·50	
Azot		
Elektr. Siersza	0·27—0·30	0·26—0·28
Porcelana Ćmielów	0·90	0·88 0 95
„Krakus"	1·00—1·10	1·30
Chodorów	5·75—5·80	5 80—6 40
Chybie	8·25 - 8·30	8·25—8 75
A. Piasecki	2·35	2·35
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		

Kraków, 25 lipca. Na dzisiejszej giełdzie efektów zaznaczyło się normalne pod koniec tygodnia giełdowego ogólne osłabienie spowodowane w pierwszym rzędzie realizacją zysków, a następnie słabszą tendencją Warszawy. To też akcje, jakkolwiek obroty były żywe, straciły na kursie. Zwyżkowo Strug, a utrzymany Piasecki. W ezgotach dokonano liczniejszych tranzakcji w **10 proc. pożyczce kolejowej** i to po kursie 75 zł. za 100. Brak towaru w Jaworznie.

Na giełdzie pieniężnej dużo towaru, szczególnie w dolarach i Pradze. Zurych i Londyn mocniejsze, inne słabsze. Dokonano tranzakcji w Budapeszcie, płacąc za 100.000 K. zł. 6.50.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 21.— (płacą) (25-tki) 20.—, 19.75. Gazy Zachodnie 4.15. Nobel 2.10. Lokomotywy 0.70—0.72. Len 0.75. Bank Wzajemnego Kredytu 0.15. 10 proc. pożyczka kolejowa (za 100 zł.) 75.—.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Dolary: 5.21 i pół—5.21. N. Jork 5.1. i pół (czek), 5.19 i pół—5.18. Londyn 22.90—23.—. Zurych 95.90, 95.80. Praga 15.46 i pół, 15.47. Wiedeń 7.36 i pół. Budapeszt (za 100.000) 6.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 lipca. (Cyfry w złotych): Bank Dyskontowy 6.65—6.75, Bank Handlowy 7.—, Bank Związku Spółek Zarobkowych 5.50—5.30, Polski Bank Przemysłowy 0.64—0.65, Chodorów 5.90—6.20, Warszawski Cukier 5.35—5.55, Warszawskie Tow. Kopalń Węgla 5.65—5.30, Cegielski 0.75—0.78, Modrzejów 7.10—7.50, Ostrowieckie 7.70—8.25, Parowozy 0.46—0.52, Starachowice 3.10—3.33, Zieleniewski 11.—, Zawiercie 33—32, Żyrardów 36—35 i trzy czwarte, Haberbusch 5.25, Polska Nafta 0.45—0.46, Nobel 2.10—2.—, Spirytus 2—1.85, Tepege 3.30.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 25 lipca. (Cyfry w złotych):

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół. Londyn 22.85. Paryż 26.60. 26.45. Wiedeń 7.32 i pół. Praga 15.40. Włochy 22.47 i pół. Belgja 23.85. Szwajcarja 95.47 i pół. Holandja 198 i pół. Miljonówka 0.62, 0.68. Bony złote 0.82, 0.84. Pożyczka złota 6.70. Pożyczka dolarowa 2.60.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 25 lipca. (PAT.) Otwarcie giełdy. Holandja 207¹/₈. Nowy York 543¹/₂. Londyn 23.94. Paryż 27.90. Medjolan 23.55. Praga 16.15. Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.35. Belgrad 6.42¹/₂. Sofja 3.95. Wiedeń 0.0076¹/₂.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

(d) **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj o 2 w nocy rzucił się z okna III piętra domu l. 6 przy ul. Karmelickiej L. K., kupiec, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną śmierci był rozstrój nerwowy, na który denat cierpiał od dłuższego czasu i nosił się z zamiarem samobójstwa. Lekarz miejski dr Zoppot stwierdził śmierć i polecił przewieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PIWOWARSKIEJ przy Państwowej Wyższej Szkole Przemysłowej w Krakowie (aleja Mickiewicza) komunikuje, że podania kandydatów o przyjęcie do jednorocznej Szkoły Piwowarskiej na rok Szkolny 1924/25 należy nadsyłać najdalej do dnia 25-go sierpnia br. Wobec ograniczonej ilości uczniów należy wcześniej postarać się o przyjęcie na b. rok szkolny.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, mogący wykazać się conajmniej 2-letnią praktyką w browarze i świadectwami ukończonych 4-ech klas szkół średnich lub 3-ech wydziałowych, względnie innych szkół równorzędnych. O dniu wpisu i rozpoczęciu nauki będą przyjęci kandydaci osobiście zawiadomieni. Bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły.

AUKCJA KSIĄŻEK. Tow. Mił. Książki urządza jak zwykle aukcję książek w sobotę o 5 wieczorem 26 lipca w sali gotyckiej księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

KONFERENCJA W SPRAWIE STRAJKU KELNERÓW. Dzisiaj w południe odbył się dalszy ciąg odroczonej przed paru dniami konferencji pracodawców i pracowników zawodu kelnerskiego w sprawie zlikwidowania strajku.

(r) **FUZJA BANKÓW.** Jak się dowiadujemy, toczą się pertraktacje o fuzję **Banku Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie z Bankiem Małopolskim w Krakowie.** Celem prowadzenia rokowań w tej sprawie wyjechał do Warszawy naczelny dyrektor Banku Małopolskiego p. Ungar. Bank Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie założony został w 1920 r. Prezesem Rady Zawiadowczej Banku jest Stanisław ks. Lubomirski, naczelnym dyrektorem dr. H. Kaden. Bank posiada własny, nowocześnie urządzony gmach bankowy przy ul. Napoleona 7. Ponadto ma w Warszawie 2 oddziały miejskie i filje we **Lwowie,** Baranowiczach, Bydgoszczy, Kole, Słonimiu, Stołbcach i Wilnie. Ponieważ Bank Małopolski już od dłuższego czasu zamierza przenieść swą centralę do Warszawy, w razie przyjścia do skutku fuzji otrzymałby wspaniały gmach w stolicy.

(r) **ZMIANY WŁASNOŚCI KOPALŃ NAFTOWYCH** Zachodnio-Małopolska Spółka Naftowa i Gazowa w Krakowie nabyła 72 i pół prc. udziałów kopalni naftowej „Gaz V" w Sadkowej, a Towarzystwo „Tepege" 27 i pół prc. Kopalnia „Wanda" w Librantowej została nabyta przez firmę „Beskid", Sp. z ogr. odp. w Krakowie. W Jaśle zawiązaną została nowa spółka naftowa pod firmą „Ciekin", Ska dla produkcji oleju skalnego i przemysłu naftowego, celem wiercenia szybu „Anna Cieklińska" w gminie Cieklin.

OSTATNIE TELEGRAMY

Wyjazd delegacji polskiej do Paryża

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że trudności budżetowe w sprawie wyjazdu delegacji dla rokowań o zmianę **umowy handlowej z Francją zostały usunięte i w nadchodzącą niedzielę delegacja** z dyrektorem departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Tenenbaumem **wyjeżdża** do **Paryża.**

Obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na dzisiejszem posiedzeniu wysłucha sprawozdania Przemysłu i Handlu o wynikach przeprowadzonej akcji celem **obniżenia cen** mąki. Następnie Komitet będzie obradował nad wnioskiem Ministra Przemysłu i Handlu o **zniesienie opłaty wywozowej od otrąb jęczmiennych i skreślenie ziemniaków z listy towarów zakazanych do wywozu** oraz nad wnioskiem Ministerstwa Skarbu o powierzeniu specjalnej komisji opracowania **projektu zmiany systemu reglamentacji wywozu na system ceł wywozowych.**

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów między innemi roztrząsana będzie sprawa **dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych.**

Anglja a Egipt

Londyn. (PAT.) Pogłoska o zamiarze rządu angielskiego w kierunku dojścia z rządem egipskim do porozumienia wywołała w Izbie lordów zapytanie, czy rząd angielski zamierza wycofać swoje wojska z Egiptu. Lord Parmoore odpowiedział w imieniu rządu, że przy rokowaniach, które odbędą się wkrótce między premjerem Macdonaldem a egipskim prezydentem ministrów Zaglulem Paszą interesa Anglji zostały należycie zabezpieczone.

Projekt przymierza chińsko-rosyjsko niemieckiego

Moskwa. (AW.). Prasa chińska wysuwa projekt trójprzymierza pomiędzy Chinami, SSSR. i Niemcami, na wypadek, gdyby państwa zachodnie nie zmieniły polityki wobec Chin. Równocześnie prasa proponuje obniżenie ceł przewozowych na towary sowieckie i niemieckie.

Współczesny dramat włoski

Literatura włoska XIX w., która w dziedzinie powieści i liryki wydała dzieła pierwszorzędne, nie może się poszczycić ani jednym autorem dramatycznym, któryby mógł godnie stanąć obok wielkich dramatyków świata. Tacy autorzy jak Pietro Cossa, Roberto Bracca, Marco Praga, Giovanni Berga i inni, poprzestać musieli na przemijającem powodzeniu, nie wniósłszy do skarbca literatury żadnych pierwiastków nowych, zapładniających. — Nawet mistrz słowa d'Annunzio, nie potrafił zdobyć sceny, gdyż tragedjom jego brak nerwu dramatycznego i tylko tak niezrównana odtwórczyni jak Eleonora Duse, mogła im zapewnić krótkotrwały żywot.

Ten jałowy okres dobiegł, zda się, swego kresu, gdyż od paru lat daje się odczuwać w dramacie włoskim świeży wiew, zdmuchujący dotychczasowy konwenans i eklektyzm, by utorować wolną drogę dla twórczości oryginalnej, zdobywającej coraz większe uznanie także zagranicy.

Przodownikiem tego renesansu włoskiej twórczości scenicznej jest niewątpliwie Luigi Pirandello, przed paru jeszcze laty pisarz mało znany — pomimo że liczył już wówczas lat pięćdziesiąt — dziś jeden z najgłośniejszych i największem powodzeniem cieszących się autorów dramatycznych na obu półkulach. Fakt, że nawet w Paryżu, gdzie publiczność teatralna z największą rezerwą odnosi się do obcej twórczości, Pirandello zdobył 200 przedstawień z rzędu, jest niemal odosobniony w dziejach tamtejszego teatru. Taksamo w Ameryce Północnej, gdzie tego roku urządzono specjalny „Pirandello-season", święcił on możliwie największe triumfy, jako najbardziej zajmujący z współczesnych autorów scenicznych. Jego sztuka ogólnie znana: „Sześć osób dramatu w poszukiwaniu autora" będąca próbą uwolnienia teatru od wszelkiej teatralności, dla kontynuowania na scenie, życia w zwykłej jego formie, figurowała również w repertuarze ubiegłego sezonu krakowskiego, wywołując najrozmaitsze interpretacje ze strony augurów teatralnych.

Poniekąd zbliżony do Pirandellego Rosso di San Secondo, również znany Krakowianom jako autor sztuki: „Tyle namiętności w marjonetkach" od pierwszego występu zdobył olbrzymi sukces sceniczny. Dzieło owiane szczerą poezją, pełne subtelnego czaru, którym podbija widownię, stworzył autor swą „barwną awanturą": La donna adormentata" (Śpiąca kobieta).

Twórcą włoskiej groteski jest Luigi Chiarelli, którego komedja: „Maska i twarz" została przetłómaczona niemal na wszystkie języki, wszędzie przyjmowana entuzjastycznie. Inne jego sztuki: „Zmierzch kochanków", „Jedwabna drabina", „Chimery" i inne, nie dorównują wprawdzie jego arcydziełu, lecz dzięki doskonałej konstrukcji cieszą się dużem powodzeniem. Przedewszystkiem sztuki te świadczą dobitnie, że nie obniżając poziomu artystycznego, można równocześnie czynić zadość wymogom przeciętnej publiki.

Bardziej groteskowy i jaskrawszy od Chiarelliego jest Enrico Cavacchioli, który od futurystycznego liryzmu przeszedł do twórczości scenicznej i stał się jednym z najoryginalniejszych komedjopisarzy. Jego klęski i triumfy mają osobną kartę w dziejach teatru włoskiego. Po głośnem fiasku „Srebrnego dzwonka" zbierał nieprzerwanie triumfy komedjami: „Rajski ptak" i „Twój obraz".

Luigi Antonelli, jeden z najzdolniejszych młodych dramatyków włoskich, również się lubuje w akcji paradoksalno-fantastycznej i groteskowej, w dziwacznej konstrukcji scenicznej i nieprawdopodobnych przygodach, lecz pierwiastek symboliczny i poetycki znajduje u niego pełniejszy wyraz niż u Chiarelliego i Cavacchiolego. Wielkie powodzenie zdobył sztuką: „Człowiek, który spotkał siebie samego". W utworze tym przedstawia autor losy człowieka, który jeszcze raz przeżywa całe swe życie minione, nie umiejąc go jednak ukształtować inaczej. Taksamo sztuka alegoryczna „Bajka o trzech magikach" miała dużą siłę atrakcyjną.

Włoskim Rittnerem możnby nazwać Cezara Ludovici, który w swej komedji „Niczyja żona" dał jedno z tych subtelnych, do głębi przejmujących dzieł, jakie zrodzić się mogą tylko w wyobraźni prawdziwego poety. Bez tragicznego gestu — tem właśnie Ludovici najbardziej przypomina twórcę „Głupiego Jakóba" — rozsnuwa poeta motyw tragiczny, głęboko przekonany, że w naszem życiu codziennem wszędzie tai się cichy tragizm, ów tragizm prawdziwy, nie mający nic wspólnego z teatralnym, dlatego kryjący się wstydliwie za słowami prostemi, zwykłemi.

Z najmłodszych włoskich dramatyków, współubiegających się o laury, należy jeszcze wymienić Alberto dei Premuda, którego „Finale" zapowiada wielkie powodzenie. Sztuka ta, na posępnem tle zbliżającego się końca świata ukazująca duszę ludzką we wszystkich jej odcieniach, w całej bezlitosnej nagości, swym lapidarnym djalogiem i bystrą analizą psychologiczną, każe się spodziewać, że Premuda rzetelnie wzbogaci włoską twórczość dramatyczną.

Przewidywania Macdonalda

Mniej więcej na rok przed dojściem do steru Stronnictwa Pracy, Macdonald wydał książkę: „Nasza polityka". Zawarte w niej poglądy polityczno-historyczne premjer angielski ma obecnie sposobność stosować w życiu, by może aż nazbyt często stwierdzić fatalną rozbieżność między teorją a praktyką.

Bardziej interesujące, bo mniej znane od politycznego credo Macdonalda są jego uwagi, dotyczące ukształtowania się przyszłego typu człowieka, bo o ile nawet wizja ta nie odpowie przewidywaniom, to w każdym razie odsłania najgłębszy ideał tego najidealniejszego przedstawiciela polityki realnej. Otóż, jako przeciwnik walki klas, lecz afirmator postępu historyczno-społecznego, autor kreśli ów typ przyszły człowieka, który stworzy klasa robotnicza, wprowadzając do polityki nowy czynnik twórczy. W tych przewidywaniach, stanowiących bardzo oryginalny przyczynek do zagadnień socjologiczno-kulturalnych, rozbrzmiewa najosobliwsza nuta autora. Jasno, bez demagogicznego patosu, niemal z klasyczną prostotą, kreśli on owego człowieka przyszłości: „Młody ten typ stworzy specjalny rodzaj arystokracji, która zachowa wszystkie cnoty demokracji; pełen samopoczucia godności i zaufania do siebie, będzie wszędzie występował jako równy i równouprawniony. W ten sposób rządy przejdą może któregoś dnia w ręce tego nowego typu, odlanego w lepszej formie, niż jego poprzednicy w rządach".

Każdy człowiek kulturalny musi pragnąć, by przewidywania angielskiego premjera ze „słowa" stały się „ciałem", aczkolwiek mimowoli nasuwa się melancholijna uwaga, wyrażona lapidarnie przez Heinego: „Und der Herr kopiert sich selber".

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).